

Sygnatura akt III K 1277/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 maja 2015 r

Sąd Rejonowy w Wałbrzychu, III Wydział Karny, w składzie:

Przewodniczący: SSR. Fryderyk Kwiatek

Protokolant: Anna Mendelska

przy udziale Anny Konarskiej Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Wałbrzychu

po rozpoznaniu w dniach 6 marca 2015 r, 12 maja 2015 r, 14 maja 2015r,

sprawy przeciwko J. R.

synowi W. i M. z domu Ź.

urodzonemu (...) w G.

oskarżonemu o to, że:

w dniu 11 października 2014 roku w Z. w woj. (...), poprzez kopnięcie w krzesło spowodował upadek na ziemię L. R. a następnie poprzez kopanie go po ciele spowodował u wymienionego obrażenia w postaci rozległego sińca z otarciem naskórka prawego przedramienia i stłuczenia klatki piersiowej, które to obrażenia naruszają czynności narządów ciała na czas nie przekraczający dni 7(siedem) ,

tj. o czyn z art. 157 § 2 w zw z § 4 kk,

I. oskarżonego J. R. uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w części wstępnej wyroku, tj. występku z art. 157 § 2 k.k. w zw z § 4 kk, i za to na podstawie art. 157 § 2 k.k. wymierza mu karę 20(dwudziestu) stawek dziennych grzywny po 20(dwadzieścia) złotych każda,

II. zwalnia oskarżonego od uiszczenia opłaty oraz od poniesienia wydatków powstałych od chwili wszczęcia postępowania, zaliczając te wydatki na rachunek Skarbu Państwa.

Sygn. akt III K 1277/14

UZASADNIENIE

Po przeprowadzeniu rozprawy głównej Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Oskarżony J. R. jest bratem oskarżyciela posiłkowego L. R.. L. R. jest uzależniony od alkoholu. Skazany za przestępstwa z art. 207 § 1 k.k. i z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. i art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., popełnione na szkodę jego bliskich, rozwiedziony z żoną, bez majątku, który pozostał po rozwiązaniu małżeństwa, zamieszkał w Z. z matką, M. R., bratem J. R. i jego żoną. J. R. także był uzależniony od alkoholu, ale wysiłki, które włożył w pokonanie nałogu, inaczej niż w przypadku L. R., przyniosły oczekiwane rezultaty. Pozostając w wieloletniej abstynencji oskarżony reagował zdecydowanie, kiedy brat wprawiał się w stan upojenia. Kilka razy oskarżony zawoził brata na leczenie odwykowe. Oskarżyciel posiłkowy przez 11 lat korzystał z mieszkania w budynku stanowiącym własność oskarżonego, ale nie partycypował w kosztach utrzymania nieruchomości. Oskarżony oczekiwał jedynie, że brat osobistymi staraniami będzie uczestniczył w prowadzeniu gospodarstwa domowego. Oczekiwania oskarżonego

często rozmijały się z wolą oskarżyciela posiłkowego, a to – przy skłonności L. R. do nadużywania alkoholu - prowadziło do szeregu awantur między braćmi. W czasie awantur nie dochodziło do rękoczynów. M. R. była niejednokrotnie świadkiem takich incydentów, w których niezmiennie brała stronę L. R., mając J. R. za złe, że nie opiekuje się nią tak, jak tego oczekiwała. Ostatecznie, M. R. przeprowadziła się do córki mieszkającej w W.. Niechęć, którą darzyli się oskarżony i oskarżyciel posiłkowy, znalazła ujście w czasie incydentu z dnia 11 października 2014 roku.

Dowód: - opinia biegłego sądowego psychologa z dnia 7 maja 2015 roku k. 126

- wyjaśnienia oskarżonego J. R. częściowo k. 90-92
- zeznania świadka L. R. k. 3, 18, 92-93
- zeznania świadka M. R. częściowo k. 111-113
- zeznania świadka J. M. k. 129
- zeznania świadka K. T. k. 128-129
- zeznania świadka R. D. k. 128
- akta Sądu Okręgowego w Legnicy sygn. akt III K 84/03.

Tego dnia, około godziny 18.00 oskarżyciel posiłkowy siedział na krześle przed budynkiem, kiedy oskarżony poprosił go o przywiezienie drewna do domu. Kiedy oskarżyciel posiłkowy, pozostający wówczas w stanie upojenia alkoholowego, zaczął gwałtownie protestować, oskarżony zarzucił mu, że od 11 lat mieszka u niego, nie ponosi kosztów utrzymania, a wszystkie pieniądze wydaje na zakup alkoholu. Wzburzeni, zaczęli na siebie krzyżeć. Oskarżony nie zdołał powściągnąć emocji i dając upust gromadzonej przez lata złości, kopnął krzesło, na którym siedział brat, powodując, że ten stracił równowagę i upadł plecami na ziemię. Oskarżony wykorzystał sposobność, jaką dało mu położenie brata i zaczął go bezładnie kopać po żebrach i ręce, którą oskarżyciel posiłkowy starał się osłonić. Po chwili przestał zadawać ciosy i uznając się za pokrzywdzonego wezwał Policję na interwencję. Pokrzywdzony wstał i uciekł do domu. Oskarżony zażądał, by L. R. opuścił jego dom. Wkrótce na miejsce zdarzenia przyjechali Policjanci. Funkcjonariusze poprzestali na pouczeniu uczestników zajścia, uznając, że interwencja – tak jak poprzednie – była bezpodstawna. K. T., jeden z interweniujących Policjantów, poinformował oskarżonego, że L. R. ma prawo w spokoju zabrać swoje rzeczy z mieszkania.

Powodując upadek oskarżyciela posiłkowego i kopiąc go oskarżony spowodował u niego obrażenia w postaci rozległego sińca z otarciem naskórka prawego przedramienia i stłuczenia klatki piersiowej, które to obrażenia naruszyły czynności narządów ciała L. R. na czas nieprzekraczający 7 dni.

Dowód: - wyjaśnienia oskarżonego J. R. częściowo k. 90-92

- zeznania świadka L. R. częściowo k. 3, 18, 92-93
- zeznania świadka J. M. k. 129
- zeznania świadka K. T. k. 128-129
- zeznania świadka R. D. k. 128
- sprawozdanie z sądowo-lekarskich oględzin ciała k. 12.

Pierwotnie oskarżyciel posiłkowy nie miał zamiaru zgłaszać Policji o zdarzeniu ani stawiać się na wizytę lekarską, kiedy jednak ból w stłuczonej klatce piersiowej nie ustawał, zdecydował, że pójdzie do lekarza, a po wizycie,

która miała miejsce w dniu 15 października 2014 roku, zawiadomił Policję o incydencie. Biegły sądowy w badaniu przeprowadzonym przeszło 2 tygodnie później ustalił rodzaj i rozmiar obrażeń doznanych przez L. R.

Dowód: - zeznania świadka L. R. częściowo k. 3, 18, 92-93

- sprawozdanie z sądowo-lekarskich oględzin ciała k. 12

- zaświadczenie lekarskie k. 5.

Oskarżony ma 65 lat. Nikogo nie utrzymuje. Jedyne źródło dochodu oskarżonego stanowi renta w wysokości 568 zł. W skład majątku oskarżonego wchodzi jeszcze nieruchomość w Z., zabudowana budynkiem mieszkalnym. W toku postępowania nie ujawniły się wątpliwości co do poczytalności oskarżonego. Oskarżony nie był dotąd karany.

Oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. W toku postępowaniu przed Sądem oskarżony wyjaśnił, że nie kopnął krzesła a nie brata, gdy ten wstał do niego z pięściami, i odepchnął brata, tak że ten upadł. Oskarżony zastrzegł, że nie widział u L. R. żadnych obrażeń. Eksponując złą wolę brata, w szczególności rażącą niewdzięczność, oskarżony podał, że wiedział do czego L. R. jest zdolny, dlatego gdy ten wstał i zacisnął pięści, zareagował gwałtowniej niż zwykle i w obronie przed oskarżycielem posiłkowym kopnął krzesło, na którym ten siedział i odepchnął go. Oskarżony zaprzeczył, by miał kopać brata i zarzucił, że obrażenia, o których ten wspominał biegłemu sądowemu z zakresu medycyny sądowej, nie powstały w trakcie przedmiotowego incydentu, a były skutkiem zachowania samego oskarżyciela posiłkowego, który pod wpływem alkoholu upada i uderza się o różne przedmioty.

Dowód: - wyjaśnienia oskarżonego J. R. k. 90-92

- informacja o karalności k. 47.

Stan psychiczny, poziom rozwoju umysłowego, zdolność postrzegania i komunikowania postrzeżeń M. R. (ze względu na wątpliwości związane z zaawansowanym wiekiem świadka) i L. R. (ze względu na podejrzenie upośledzenia rzeczonych zdolności powodowanego nadużywaniem alkoholu) były przedmiotem opinii biegłego sądowego psychologa. Badanie psychologiczne M. R. ujawniło obniżenie sprawności funkcjonowania procesów orientacyjno-poznawczych, co wiąże się z postępowaniem procesu otępiennego. To z kolei doprowadziło do konkretyzacji myślenia, uproszczonego myślenia, zaburzeń pamięci świeżej i długoterminowej oraz osłabienia przerzutności uwagi. Mimo że sprawność procesów poznawczych jest obniżona, świadek jest zdolny zapamiętywać i odtwarzać proste zdarzenia z niedalekiej przeszłości. Wypowiedzi nie wskazują na skłonność do konfabulacji czy patologicznego kłamstwa. Świadek udziela rzeczowych odpowiedzi, ale ma trudności z określeniem czasu i ilości, co wiąże się z obniżeniem sprawności funkcji poznawczych. Obecnie świadek pozostaje „w koalicji” z córką i L. R., co mogło powodować potrzebę lojalności wobec tych osób i trudności z obiektywną oceną zachowania J. R.. Wszystko to powodowało, że Sąd musiał odnieść się do jej relacji z pewną ostrożnością.

Wyniki badania psychologicznego L. R. nie uzasadniały podobnych zastrzeżeń. Poziom intelektualny świadka mieści się w normie osobniczej. Sprawność procesów poznawczych pozwala mu na zapamiętywanie i odtwarzanie zdarzeń, w których uczestniczy. Świadek nie ujawnił skłonności do konfabulacji, patologicznego fantazjowania. Świadek poddawał się leczeniu odwykowemu w warunkach szpitalnych, ale nie kontynuował leczenia w warunkach ambulatoryjnych. Wykazuje obniżony krytycyzm względem problemu alkoholowego i uruchamia mechanizmy obronne projekcji, zaprzeczania i racjonalizacji. Dostępne dane wskazują, że wciąż nadużywa alkoholu, nie ma to jednak wpływu na treść zeznań związanych ze zdarzeniem. Język zeznań nie wskazuje na cechy presji zewnętrznej czy wyuczenia. Zeznania opierają się na konkretach, własnych postrzeżeniach i przeżyciach.

Dowód: - opinie biegłego sądowego psychologa z dnia 7.05.2015 r. k. 111-113.

Sąd zważył nadto co następuje:

Mając na uwadze wyniki swobodnej oceny dowodów Sąd przyjął sprawstwo i winę oskarżonego. Sąd miał na względzie, że żaden z uczestników zdarzenia nie złożył relacji, która zasługiwałaby na miano w pełni obiektywnej. Tak oskarżony jak i oskarżyciel posiłkowy zabiegali o to, zaprezentować się w jak najkorzystniejszy sposób a swego antagonistę ukazać w możliwie najgorszym świetle, uwypuklając jego złą wolę i wyolbrzymiając wagę jego uchybienia. M. R. wyraźnie sprzyjała L. R., postrzegając go jako ofiarę autorytarnego zachowania nieznoszącego sprzeciwu J. R., którym to zachowaniem sama czuła się pokrzywdzona tak dalece, że opuściła dom w Z. i zamieszkała z córką. Policjanci, przesłuchani na wniosek oskarżonego, nie zdołali osadzić w czasie interwencji przeprowadzanych w miejscu zamieszkania stron i uwiarygodnić jego zapewnień o jednostronnym zawinieniu oskarżyciela posiłkowego, zresztą tylko w ten sposób, opierając się na swoich postrzeżeniach, zaangażowani w wiele podobnych interwencji, byli w stanie zrelacjonować przebieg wizyt w domu oskarżonego. Jeden z Policjantów, R. D. bez ogródek stwierdził, że wszystkie interwencje były bezpodstawne, a inny z P. T. zeznał, że nie pamięta interwencji związanej z pobiciem L. R., ale pamięta inne, w tym tę, która została przeprowadzona podczas pospiesznej wyprowadzki oskarżyciela posiłkowego.

Akta sprawy o sygn. III K 84/03 Sądu Okręgowego w Legnicy dowodziły, że oskarżyciel posiłkowy onegdaj rażąco naruszał prawo, nie wahając się dokonać zamachu na dobra osób najbliższych i – pośrednio – wskazywały na to, że sam nie stronił od przemocy.

Oceniając relację M. R. Sąd miał na względzie nietajoną sympatię świadka do L. R. i uprzedzenie wobec oskarżonego, które jednak nie przeszkodziło świadkowi wspomnieć o zamieszkiwaniu oskarżyciela posiłkowego w domu oskarżonego i pomocy świadczonej przez oskarżonego w związku z problemem alkoholowym brata. Zeznania świadka, obwiniającego wyłącznie J. R. o stan jego stosunków z oskarżycielem posiłkowym, nie zasługiwały na wiarę. Świadek dała dowód zupełnego braku obiektywizmu, kiedy zbagatelizowała wagę występków, za które L. R. został skazany przez Sąd Okręgowy w Legnicy, i stwierdziła, że powodem trudnej sytuacji życiowej oskarżyciela posiłkowego był akt wrogości ze strony jego byłej żony, która miała wygonić go z mieszkania. Subiektywne zapatrywania świadka na stosunki między braćmi, nacechowane niechęcią do J. R., nie wykluczały przyjęcia za wiarygodne tej części zeznań, w których M. R. wspominała o licznych awanturach między oskarżonym i oskarżycielem posiłkowym, powodowanych wygórowanymi oczekiwaniami J. R., o nieporozumieniach na tym tle wspominał bowiem również oskarżony. Sąd miał na uwadze, że sam L. R. nie wspominał o podobnych aktach agresji ze strony brata, dlatego przyjął, że wzmiankowane awantury musiały mieć przebieg opisany przez J. R., a nie jego matkę, tj. nie wiązały się z rękoczynami. L. R. ograniczył się do stwierdzenia, że został przewrócony na ziemię, gdy zażądał od oskarżonego zwrotu pożyczonych mu pieniędzy, tej części zeznań Sąd jednak nie dał wiary. Wskazując taką przyczynę zajścia świadek mógł przemilczeć niewygodny dla niego, faktyczny powód nieporozumień z bratem, o którym wspominał nie tylko oskarżony, ale i niechętna mu M. R.. Poza tym rzekoma pożyczka wydawała się mało wiarygodna także i z tej przyczyny, że oskarżyciel posiłkowy nie miał żadnych nadwyżek finansowych, skoro roztrwonił majątek pozostały po rozwiązaniu małżeństwa i znalazł się w tak trudnej sytuacji, że chcąc zaspokoić potrzeby mieszkaniowe musiał znosić dolegliwości związane z korzystaniem z gościny u brata. Sąd nie miał wątpliwości, że ten etap zajścia przebiegał zgodnie z wyjaśnieniami oskarżonego, i że zrelacjonowane przez J. R. okoliczności jawiły się jako bardziej wiarygodne w świetle zeznań M. R.. Późniejszy etap zajścia, tj. wymianę zdań, na tyle gwałtowną, że doprowadziła do powstania obrażeń jednego z uczestników zajścia, dało się ustalić nie tylko na podstawie relacji stron, ale i stosownie do względów doświadczenia życiowego. W tym świetle oczywiste było, że oskarżony (który sam nie zarzucał bratu naruszenia nietykalności cielesnej ani innego naruszenia integralności ciała) musiał spowodować upadek brata, a następnie – ze względu na typowe następstwa upadku na plecy, w szczególności powstanie obrażeń zgrupowanych w okolicy tej części ciała – zadać szereg ciosów powodujących obrażenia stwierdzone kilka dni później przez lekarza. Oskarżony nieracjonalnie i znacząco dla oceny wyjaśnień zrelacjonował swoje zachowanie. Podał bowiem, że brat wstał z krzesła i siedł do niego z zaciśniętymi pięściami, a wówczas on kopnął krzesło i odepchnął brata, tak że L. R. upadł na ziemię i jęczał. Oczywiście było, że w takich okolicznościach oskarżony nie miał powodu, by w celu zapobieżenia spodziewanemu atakowi kopać krzesło, na którym brat już nie siedział. Poza tym oskarżony nie był w stanie wyjaśnić dlaczego tym razem zdecydował się co najmniej naruszyć nietykalność cielesną oskarżyciela posiłkowego, gdy wcześniej nie musiał uciekać się do przemocy, by zapobiec eskalacji przemocy z jego strony. Oskarżony przyznał, że przed zajściem nie widział u brata żadnych obrażeń i że nie widział ich po rzekomym odepchnięciu, ale oczywiście było, że ze względu na lokalizację obrażeń i

porę roku, niesprzyjającą obnażaniu górnych partii ciała, nie było to możliwe. Oskarżony asekuracyjnie i zupełnie nieprzekonująco stwierdził, że oskarżyciel posiłkowy często pod wpływem alkoholu sam powoduje u siebie obrażenia będące efektem upadków i że w tym przypadku było podobnie, ale żaden dowód nie potwierdził przypuszczeń co do tego, że obrażenia stwierdzone przez biegłego sądowego z zakresu medycyny sądowej nie były następstwem przedmiotowego zajścia. Z treści opinii biegłego sądowego, a ta opierała się na danych ujawnionych przez lekarza rodzinnego, do którego cztery dni po zajściu udał się oskarżyciel posiłkowy, jasno wynikało, że obrażenia, które utrzymywały się jeszcze 15 października 2014 roku, mogły powstać w okolicznościach zrelacjonowanych przez L. R. w trakcie wywiadu. Zastrzeżenia oskarżonego dyskredytującego rzeczony dowód były bezprzedmiotowe, jako że z treści opinii wynikało, że biegły sądowy z zakresu medycyny sądowej nie brał pod uwagę fotografii prezentujących odmienne rodzajowo obrażenie widniejące na głowie oskarżyciela posiłkowego, a ustalenia rodzaju i wagi obrażeń miało podstawę w wynikach badania przeprowadzonego blisko 2 tygodnie wcześniej przez lekarza rodzinnego. Skoro L. R. udał się do lekarza 4 dni po zdarzeniu i wyniki tego badania stanowiły podstawę późniejszych ocen biegłego, nie miało znaczenia, że sprawozdanie z sądowo-lekarskich oględzin ciała zostało sporządzone przeszło 2 tygodnie po zdarzeniu. Powód, dla którego oskarżyciel posiłkowy zwlekał z zasięgnięciem porady lekarza, nie budził zastrzeżeń Sądu. Folgując skłonności do alkoholu i stojąc w opozycji do brata mógł rozmyślnie zwlekać, nie przywiązując wagi do przedmiotowego incydentu, do czasu, gdy nieustające dolegliwości bólowe musiały mu uświadomić, że konsekwencje mogą być poważniejsze niż mu się zdawało. W tym świetle równie wiarygodne wydaje się, że dopiero przekonanie o wadze doznanych obrażeń mogło skłonić go do zawiadomienia o przestępstwie. Oskarżyciel posiłkowy zeznał, że nie zawiadomił Policji od razu po zdarzeniu, bo nie miał obdukcji i nie był zainteresowany, bo nie miał do czynienia z Policją, skoro jednak miał już do czynienia z funkcjonariuszami, choćby z racji styczności w sprawie wspomnianej wyżej sprawy rozpoznanej przez Sąd Okręgowy w Legnicy, czy wcześniejszych interwencji w Z., to raczej obawa, że nieuzasadnione zawiadomienie (jeszcze wtedy takim mogło się jawić) narazi go na szereg niedogodności, musiało wstrzymać go przed uciekaniem się do pomocy Policji. W świetle pełnej, niezaprzeczalnej wiarygodności ustaleń biegłego sądowego z zakresu medycyny sądowej i wyników wcześniejszego badania przeprowadzonego przez lekarza rodzinnego, jasne było, że upór oskarżyciela posiłkowego, zapewniającego, że był kopany tylko po żebrach, nie dyskredytował jego wersji z postępowania przygotowawczego, w którym zeznał, że był również kopany po ręce, a co odpowiadało wynikom badania i wnioskowi opinii.

Przywoływana wielokrotnie opinia (sprawozdanie z sądowo-lekarskich oględzin ciała) stanowiła dowód o szczególnym znaczeniu. Sąd nie miał zastrzeżeń do fachowości i niezależności biegłego. Biegły przeprowadził badanie i wysłuchał relacji oskarżyciela posiłkowego, nie tracąc z pola widzenia zaświadczenia wystawionego przez lekarza rodzinnego. Logiczne wnioski miały oparcie w jasnych wywodach. Podobnie, opinie biegłego sądowego psychologa bez zastrzeżeń zostały włączone w poczet dowodów. Biegły, podmiot niezależny i fachowy, uczestniczył w przesłuchaniu świadków a następnie przeprowadził drobiazgowo badania psychologiczne, które wyniki odzwierciedlił na kartach opinii.

Dokumenty włączone w poczet dowodów z inicjatywy oskarżonego były zbędne dla odtworzenia przebiegu zajścia; już sama opinia sądowo-psychologiczną rzuciła światło na osobowość oskarżyciela posiłkowego, jako osoby niestroniącej od alkoholu. Akta sprawy Prokuratury Rejonowej w Wałbrzychu o sygn. 1 Ds 1989/14/12 pozostawały bez związku z przedmiotem rozstrzygnięcia i jako takie nie miały wpływu na ustalenia faktyczne.

Czyn oskarżonego wyczerpał znamiona występku z art. 157 § 2 k.k. Oskarżyciel posiłkowy jest bratem oskarżonego, zatem przymiot osoby najbliższej w rozumieniu art. 115 § 11 k.k. wymagał zakwalifikowania zarzucanego czynu według art. 157 § 2 k.k. w zw. z § 4 k.k. Sprawca tego występku godzi umyślnie w zdrowie pokrzywdzonego, tj. chce popełnić przestępstwo, albo godzi się z ewentualnością takiej rażącej postaci naruszenia prawa. Pokrzywdzony doznaje obrażeń powodujących zakłócenie funkcjonowania organizmu wyrażające się naruszeniem czynności narządów ciała czy rozstrojem zdrowia (a więc „lekkim” uszczerbkiem na zdrowiu) na czas nieprzekraczający 7 dni. Oskarżony jest osobą dorosłą, świadomą następstw zadawania uderzeń w okolice klatki piersiowej (żebra) i rękę, którą zasłaniał się oskarżyciel posiłkowy i przewagi, którą dawało mu przewrócenie brata na ziemię. W świetle opinii biegłego sądowego z zakresu medycyny sądowej Sąd nie miał wątpliwości, że obrażenia, których doznał oskarżyciel posiłkowy były inne niż opisane w art. 156 k.k., a czas zakłócenia funkcjonowania organizmu nie przekraczał 7 dni.

W tym świetle czyn oskarżonego jawił się również jako zawiniony. Oskarżony działał w stanie pełnej poczytalności, w okolicznościach, które nie odbiegały od typowych, towarzyszących poprzednim awanturom i nie usprawiedliwiały przekonania o zagrożeniu bezpieczeństwa jako przyczynie wyprzedzającego zastosowania przemocy.

Wymierzając oskarżonemu karę grzywny, stosownie do granic ustawowego zagrożenia i stopnia winy, Sąd miał na względzie rodzaj uszczerbku doznanego przez oskarżyciela posiłkowego, mierzonego rozmiarem i rodzajem obrażeń i nasileniem agresji oskarżonego, która znalazła gwałtowne ujście w jego jednostkowym zachowaniu. Sąd miał na względzie, że oskarżony kwestionował sprawstwo i nie dostrzegając wagi swoich uchybień winił brata za patologiczny charakter wzajemnej relacji. Z drugiej strony Sąd miał na uwadze okoliczności przemawiające na korzyść oskarżonego, jak jego dotychczasowa niekaralność, dojrzały wiek i stabilizację życiową, w świetle których oskarżony nie jawił się jako sprawca zdemoralizowany, skłonny przy każdej sposobności powrócić do przestępstwa. Sąd miał na względzie, że oskarżony ma stałe źródło dochodu i jest właścicielem domu, i niezależnie od tego w jakim stopniu zaspokaja swoje potrzeby życiowe nie sposób uznać go za osobę ubogą. W tym świetle Sąd przyjął, że kara grzywny, bliska dolnej granicy, przy ustaleniu wysokości jednej stawki na 20 zł, będzie za sobą niosła realną i w tych okolicznościach wystarczającą dolegliwość, zdolną odwieść oskarżonego od ponownego powodowania uszczerbku na zdrowiu brata i popełnienia innych czynów zabronionych. Karę w tym wymiarze cechuje surowość wystarczająca do tego, by uświadomić jego bliskim czy znajomym, że prawo obowiązuje, a odpowiedzialność za jego naruszenie jest nieuchronna.

Sąd miał na względzie, że wykonanie kary wydatnie zmniejszy zasób środków przeznaczanych na zaspokajanie potrzeb życiowych oskarżonego, dlatego przyjął, że poniesienie kosztów sądowych byłoby dla niego zbyt uciążliwe i na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwolnił go od wzmiankowanych należności, zaliczając wydatki powstałe od chwili wszczęcia postępowania na rachunek Skarbu Państwa.